

MICHAŁ PROSTAK

St. strz. Michał Prostack, 45 lat, rolnik, żonaty.

Zostałem zaaresztowany 20 września 1939 r. Po dwóch dniach mnie zwolniono.

Aresztowany byłem przez miejscową milicję.

Po zwolnieniu mnie z aresztu przez miejscową milicję został opisany mój inwentarz żywy i martwy. Otrzymałem rozkaz komitetu miejscowego, abym obsiał ziemię oziminą, tj. żytem i pszenicą, wykopał kartofle i zniósł do piwnicy. Przy zasianiu i przy kopaniu kartofli żadnej kontroli nie było.

Po opisaniu mego inwentarza żywego i martwego nie miałem prawa do korzystania z niego.

W październiku 1939 r. otrzymałem rozkaz opuszczenia wraz z rodziną gospodarki jak również i zabudowań, lecz tego nie uczyniłem. Zostałem pozbawiony inwentarza, jak również zbiorów, pozostawiono mi parę koni i wóz. 10 listopada 1939 r. na wykarmienie mej rodziny wydano mi jeden korzec żyta, jeden korzec pszenicy i dwa korce owsa dla koni. Opuściłem swą gospodarkę, wyjechałem do pow. zbaraskiego. W tym powiecie byłem miesiąc, po miesiącu przyjechał do mnie deputowany i kazał mi opuścić miejsce zamieszkania. Z powodu chorej obłożnie mej żony na prośbę mą delegat zgodził się na pozostawienie mnie na miejscu.

10 lutego 1940 r. o 4.00 przybyli do mego mieszkania jeden z NKWD i dwóch komsomolców. Przeprowadzili rewizję mieszkania i osobistą – rewizję osobistą przeprowadzili u mnie, jak również i u żony. Po zakończeniu czynności przez wyżej wymienionych zostało mi ogłoszone, żebym za 15 min wraz z żoną i dziećmi był gotowy do odjazdu. Dokąd miałem jechać, tego mi nie powiedziano. Wraz z rodziną swą spakowałem swe ubranie i pościel. Miałem artykuły spożywcze, lecz mi nie dali zabrać ze sobą, z wyjątkiem dwóch bułek chleba. Przywieziono nas na stację kolejową w Podwołoczyskach. Tu zostałem załadowany do wagonu towarowego,

w którym mieściło się 58 osób. Po załadowaniu do wagonu zamknięto nas i tak staliśmy przez półtora dnia. Następnie odjechaliśmy do ZSRR. W czasie jazdy pociągiem przez cztery dni nie dali nam nic do jedzenia, jak również i wody do picia. Po czterech dniach jazdy otrzymałem po 500 g chleba na osobę.

W czasie jazdy z Podwołoczysk do swier[d]łowskiej *obłasti*, stacji Tureńsk [Turinsk] jechaliśmy w zamkniętych wagonach, gdzie było brak miejsca i powietrza.

Ze stacji Tureńska [Turinsk] do miejsca osiedlenia było 150 km. Wsadzono nas na podwody i przy 40-stopniowym mrozie wieźli nas do miejsca Ozierki przez cztery dni, a nocami spaliliśmy w kołchozach w zimnych budynkach.

Po przybyciu do miejsca zamieszkania [zakwaterowali nas] po 18 dusz w jednym domu.

Mieszkałem w obozie Ozierki, swier[d]łowskaja obłast, jak również tam pracowałem. W Ozierkach mieszkało 150 rodzin narodowości polskiej i ukraińskiej, wszyscy wysiedleni przymusowo. Poziom umysłowy był dobry, z wyjątkiem trzech ludzi. Moralnie zachowali się dobrze, wzajemne stosunki były dobre.

Życie w obozie: pracowałem w lesie przy spuszczeniu drzewa z pnia, na normę potrzeba było siedem kubametrów z wytrąłowaniem 50 m do rzeki. Wynagrodzenia za normę otrzymywałem siedem i pół rubla. Wyżywienie i ubranie z własnego zarobku.

Życie koleżeńskie było między nami dobre. Kulturalnego i oświatowego życia nie było z powodu obawy przed NKWD oraz braku materiałów.

Stosunek władz NKWD do Polski był bardzo niedobry. Badania i tortur nie było. Karany byłem grzywną 18,5 rubla, za co – tego nie wiem. Ze strony NKWD propaganda komunistyczna była bardzo niezadowolająca, informowano nas, że dla nas Polska jest na cmentarzu. Żadnej Polski więcej nie zobaczę.

Pomoc lekarska niedostateczna, szpitala nie było. Śmiertelność duża, zmarło ok. 90 osób. Piotr Pelc, Zapski, Stochlińska, Stanisław Pikuszeński i wielu innych, których nazwisk nie pamiętam.

Listów otrzymywałem bardzo mało, dwa razy dostałem puste koperty. Listy otrzymane były od znajomych.

11 września 1941 r. zostałem zwolniony z obozu. 26 grudnia 1941 r. wyjechałem z obozu, tj. z Ozierek, do Działabatu [Dział-Abadu] i 16 lutego 1942 r. zostałem powołany do Wojska Polskiego.

Za podróż z miejsca wywiezienia mnie do miejsca przymusowych robót zaliczono mi 580 rubli. W czasie pracy odliczano mi z mego zarobku.

Miejsce postoju, 10 marca 1943 r.